

„NEGOCJOWANIE ZNACZEŃ” – GOMULICKI TŁUMACZY NIEKRASOWA*

“Negotiating Meanings” – Gomulicki Translates Nekrasov

JOANNA ZAJKOWSKA

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, Polska

E-mail: j.zajkowska@uksw.edu.pl

ORCID: 0000-0002-9567-4598

Abstract

The article discusses the problem of translation as a conflict between the original text and its translation. Using the categories that were worked out in the contemporary translation studies, the author tries to show all the difficulties that appear during the process of interpretation. The main object of interest is a Polish translation of one of the poems of the Russian poet Nekrasov – “Kolej żelazna” [“Railway”], written in 1874. In the article, translation is treated as a process of negotiating meanings between the original text and its translations.

Keywords: poetry of the second half of the nineteenth century, social poetry, Wiktor Gomulicki, Nikolay Nekrasov, translation

Streszczenie

W artykule omówiono problem tłumaczenia jako konfliktu między tekstem źródłowym a przekładem. Korzystając z kategorii wypracowanych we współczesnych badaniach translatorskich, autorka stara się pokazać wszystkie trudności pojawiające się podczas tłumaczenia. Głównym przedmiotem zainteresowania jest polski przekład jednego z wierszy rosyjskiego poety Niekrasowa, *Kolej żelazna*, z 1874 roku. W artykule przekład jest traktowany jako proces negocjacji znaczeń między tekstem źródłowym a jego tłumaczeniami.

Słowa kluczowe: poezja drugiej połowy XIX wieku, poezja społeczna, Wiktor Gomulicki, Mikołaj Niekrasow, tłumaczenie

* Publikacja artykułu dofinansowana przez Uniwersytet Warszawski.

1.

W jednym z ciekawszych tekstów o tłumaczeniu Paul Ricœur stwierdza:

Fantazmat doskonałego przekładu przejmując jednak owo pospolite marzenie o drugim oryginale. Osiąga swoją szczytową postać w obawie, że przekład ze względu na swoją naturę będzie złym przekładem, niejako z definicji.

Opór stawiany tłumaczeniu przyjmuje wszakże mniej fantazmatyczną postać po rozpoczęciu pracy. Tekst jest usiany połączeniami nieprzekładalności, które czynią z tłumaczenia dramat, a z pragnienia dobrego przekładu – wyzwanie¹.

Wyrażona w zacytowanym fragmencie refleksja uwidacznia agoniczny charakter każdego przekładu: opór, dramat, wyzwanie, które szczególnie intensyfikują się wobec przerażających „połaci nieprzekładalności”. Filozoficzna perspektywa Ricœura w pracach traduktologów jest nieco łagodzona, choć jedna z ostatnich rozpraw Edwarda Balcerzana nosi znamieny tytuł: *Tłumaczenie jako „wojna światów”*².

Mimo że powyższe twierdzenia pochodzą od współczesnych teoretyków, chciałabym ich ustalenia odnieść do sytuacji XIX wieku, a konkretnie do tłumaczenia utworu Mikołaja Niekrasowa dokonanego przez polskiego poetę – Wiktora Gomulickiego. Nie jest intencją niniejszego artykułu opisanie metodologicznego podejścia Gomulickiego – nie ma ku temu podstaw materiałowych ani źródeł wyjaśniających decyzje translatorskie. Założyć i przyjąć trzeba, że podejmowanie się przez ówczesnych poetów przekładów z obcych literatur miało charakter tyle epizodyczny, ile osobisty. Decyzja o tłumaczeniu konkretnego utworu literackiego musiała wiązać się z faktem, że jakiś wiersz, mówiąc nieco trywialnie, po prostu się spodobał lub – co również możliwe – korespondował z własnymi artystycznymi poszukiwaniami poety³. Gomulicki przełożył dwa utwory Niekrasowa: poemat *Kolej żelazna*⁴ oraz liryk zatytułowany *W nocy, dnia... miesiąca... (z Niekrasowa)*⁵. Oba ukazały się w tym samym roku – 1874 – czasie najintensywniejszej recepcji rosyjskiego poety w Polsce⁶.

¹ P. Ricœur, *O tłumaczeniu*, w: P. Ricœur, P. Torop, *O tłumaczeniu*, tłum. T. Swoboda, S. Ulaszek, wstęp E. Balcerzan, Gdańsk 2008, s. 34–35.

² Vide E. Balcerzan, *Tłumaczenie jako „wojna światów”*. *W kręgu translatoologii i komparatystyki*, Poznań 2011.

³ Sytuację recepcji i tłumaczeń poezji Niekrasowa wnikliwie opisał Jan Orłowski; *Niekrasow w Polsce (lata 1856–1914)*, Wrocław 1972.

⁴ W. Gomulicki, *Kolej żelazna (z Niekrasowa)*, „Niwa” 1874, nr 11, s. 714–718. Orłowski zauważa jednocześnie, że publikacja w radykalnej wówczas „Niwie” miła charakter programowej manifestacji. Vide J. Orłowski, op. cit., s. 54.

⁵ W. Gomulicki, *W nocy, dnia... miesiąca... (z Niekrasowa)*, „Opiekun Domowy” 1874, nr 49, s. 386.

⁶ J. Orłowski, op. cit., s. 97 i passim.

Od razu warto zaznaczyć, że dla polskiego tłumacza-poety Wiktora Gomulickiego były to początki drogi twórczej, co, jak się wydaje, nie jest bez znaczenia. Jego debiut poetycki przypada na 1873 rok, kiedy to wydał swój pierwszy tomik poezji. Składał się on głównie z utworów publikowanych na łamach warszawskiej prasy w latach 1868–1871. Niepewność co do jakości prezentowanych utworów, niezyczliwa krytyka i wysokie wymagania samego autora sprawiły, że tomik spotkał los podobny do wydanych wcześniej *Kolorowych obrazków. Kilku powiastek i szkiców* (1868) oraz noweli *Z otchłani* (1870), których nakłady zostały zniszczone przez młodego literata. Kolejny tom poetycki, *Poezje*, opublikowany niemal dziesięć lat później, w 1882 roku, miał już pełną autorską akceptację i ugruntował pozycję poety, przynosząc tak ważne utwory jak *Gdzie piękno?*, „*El mole rachmim...*” czy *Na Kanonii*. Pojawienie się tłumaczeń z Niekrasowa tuż po nieudanym debiucie wydaje się istotne – pokazuje bowiem, że pracując nad własnym warsztatem literackim, poeta terminuje u innych europejskich literatów, głównie współczesnych. Poza Niekrasowem tłumaczy wówczas takich poetów jak Charles Baudelaire⁷, Pierre-Jean de Béranger, Antonio Ghislanzoni, Heinrich Heine, Victor Hugo, Kálmán Lisznyai Damó, Alfred de Musset, Édouard Pailleron, Francesco Petrarca, Mihály Tompa i Sándor Vachott⁸.

W swojej ważnej monografii o recepcji Niekrasowa w Polsce Jan Orłowski dość dużo miejsca poświęcił omówieniu jakości tłumaczeń Gomulickiego, zwłaszcza zaś – *Kolei żelaznej*. Wydaje się jednak, że warto dziś podjąć dialog z poczynionymi niemal czterdzieści lat temu ustaleniami, co zamierzam udowodnić w niniejszym tekście.

2.

Zanim do tego przejdę, zarysuję problematykę interesującego mnie tutaj utworu. *Kolej żelazna* to poetycki zapis podróży świeżo oddaną do użytku trasą kolejową Moskwa–Petersburg odbywanej przez chłopczyka Wanię ze swoim ojcem-generałem i współpasażerem. Wszyscy oni, co ważne dla wymowy utworu, pochodzą z wyższych sfer. Głównym bohaterem utworu jest mały Iwan⁹,

⁷ Wpływ tłumaczeń utworów Baudelaire’a na oryginalną twórczość Gomulickiego i jego praktyki adaptacyjne opisałam w monografii: J. Zajkowska, *Twórczość poetycka Wiktora Gomulickiego wobec tradycji literackiej i współczesności*, Warszawa 2010.

⁸ Wymieniam tylko tych poetów, których tłumaczył w latach siedemdziesiątych i na początku osiemdziesiątych. Pełną listę tłumaczeń Gomulickiego prezentuje bibliografia: *Nowy Korbut. Bibliografia literatury polskiej*, t. 14: *Literatura pozytywizmu i Młodej Polski: hasła osobowe G–Ł*, oprac. zespół pod kier. Z. Szwejkowskiego i J. Maciejewskiego, Warszawa 1973, s. 101–102.

⁹ Imię bohatera nie jest przypadkowe i odwołuje się do poetyki rosyjskiej baśni ludowej „Иванушка-дурачок” („Ivanuška-duračok”) – to określenie naiwnych bohaterów, którzy jednak w procesie inicjacji stają się rozumni i odnoszą życiowy sukces symbolizowany zdobyciem bogactwa bądź poślubieniem królowej.

dla którego wyprawa staje się podróżą inicjacyjną. Niewinne pytanie chłopca, będące przejawem dziecięcej ciekawości, staje się pobudką do ideologicznej rozmowy między jego ojcem a tajemniczym współpasażerem. Ojciec – bogaty, dobrze ubrany jegomość – pytanie syna o to, kto zbudował kolej, zbywa stwierdzeniem, że władza¹⁰. To budzi jednak zastrzeżenia drugiego mężczyzny, który stwierdza, że Wania jest na tyle duży, żeby nie karmić go bajkami. Anonimowy pasażer staje się rewelatorem prawd społecznych – dowodzi chłopcu nie tylko tego, że rzeczywistymi budowniczymi kolei byli chłopci, ale przede wszystkim wskazuje na niewolniczy wymiar ich pracy. Wykorzystywani, oszukiwani przez urzędników i dostawców różnego stopnia, bici, głodzeni i źle opłacani – pracowali przy budowie, ponieważ była to dla nich jedyna forma zarobku. Potulny, nienawykły do buntu chłop pracował ze zgiętym karkiem, poddając się niesprawiedliwościom. Wycieńczająca praca niejednokrotnie kończyła się śmiercią, dlatego pasażer przedstawia swoim towarzyszom odbywanej nocą podróży przerażające wizje ludzkich kości umacniających nasypy kolejowe oraz rzesz trupów majaczących za oknami pędzącego pociągu. Utwór kończy się retorycznym pytaniem skierowanym do generała, ojca Wani: „Czyż to obraz nie wesoły, / Powiedz, jenerale?”¹¹. Zdaniem Orłowskiego, zgadzającego się w tej kwestii z opiniami cytowanego przez niego Seweryna Pollaka, da się zauważyć, że Gomulicki poddał utwór Niekrasowa „znacznym modyfikacjom treściowym i formalnym”¹². Wszelkie zmiany w treści przekładu zmierzały, zdaniem obu wymienionych, do stępienia i złagodzenia buntowniczego charakteru utworu. W tym duchu, konstatuje Orłowski, Gomulicki w drugiej części wiersza opuścił całkowicie trzecią strofę, w której Niekrasow pisał o panującym powszechnie wszechpotężnym „carze-Głodzie”, zmuszającym lud do niewolniczej pracy. Wykorzystywani do układania szyn przy budowie kolei żelaznej robotnicy skarżą się „na grabież, chłostę, nędzę i inne plagi, które znosili w pokorze, ale – pisze Orłowski – nie widzą w swym losie niezmiennych wyroków boskich i beznadziejnej rezygnacji, jaką wkłada im w usta Gomulicki, tłumacząc odnośny fragment [...] : »Bito nas i okradano – / Taka wola boża!«”¹³.

¹⁰ Na tym etapie wywodu zostawiam taką formułę. Kwestię wyjaśniam szczegółowo nieco dalej.

¹¹ Wszystkie cytaty pochodzą z przekładu Wiktora Gomulickiego zamieszczonego w „Niwie” (1874, nr 11, s. 714–718). W kolejnych cytowanych fragmentach podaję numer strony w nawiasach, bezpośrednio po cytacie.

¹² J. Orłowski, op. cit., s. 54. Z dalszego wywodu autora monografii wynika, że zgadza się on w zupełności z tezami cytowanego wielokrotnie Pollaka, sugerującego, że Gomulicki, wbrew intencjom oryginału, zrezygnował z radykalizmu ideowego i „nie sprostał rewolucyjnej, buntowniczej muzie Niekrasowa”. Vide S. Pollak, *Uwagi o poezji rosyjskiej w Polsce. Od romantyków do „Skamandra”*, „Twórczość” 1955, nr 3, s. 122.

¹³ Cf. J. Orłowski, op. cit., s. 55.

Wydaje się jednak, że krytyka dwudziestowiecznego badacza nie do końca jest uzasadniona. W moim przekonaniu, również w oryginale te wersy brzmią z pewnego rodzaju rezygnacją:

Грабили нас грамотеи-десятники,
Секло начальство, давила нужда...
Всё претерпели мы, **божии ратники**,
Мирные дети труда!¹⁴ (podkr. – J. Z.)

Frazę „божих ратниках, / Мирных детях труда” należałoby rozumieć tak, że Bóg zawsze stoi po stronie tych, którzy pracują ciężko, często na skraju wytrzymałości, ale pokornie („мирные”). Poza tym dość wiernie ukazuje Gomulicki okropności rosyjskiego oryginału: „Сментарз людских коści!” (s. 715) („Гроб обрели здесь себе”), „приорów tłum” (s. 715) („толпа мертвецов”), „Z naszych коści wał!” (s. 715) („А по бокам-то всё косточки русские...”). Posiłkując się przywołanymi przykładami, można postawić tezę, że Gomulicki wcale nie unikał ostrości czy radykalizmu ideowego przekazu utworu.

Podobny zarzut czyni Orłowski wobec frazy o zgiętym do ziemi karku, którego ciemieżony chłop do teraz („и теперь еще: тупо молчит”) jeszcze nie wyprostował. U Gomulickiego czytamy:

A do trudów **tak nawyknał**,
Że zgięty ku ziemi,
I dziś kopie zmarzłą grudeę
Rękami drżącemi.
(s. 716; podkr. – J. Z.)

Trwanie w poddańczym stosunku do władzy – reprezentowanej przez różnego stopnia urzędników i nadzorców (dziesiątnik, podriadczyk) – wydaje się wybrzmiewać i w polskim tłumaczeniu. Orłowski słusznie odnotował, że dla zmylenia cenzury „Niekrasow pisał w tym wierszu o przeszłości, o budowie kolei

¹⁴ N. A. Nekrasov, *Železnâ doroga*, w: *Polnoe sobranie sočinenij i pisem v pâtnadcati tomah*, t. 2: *Stihotvorenijâ 1855–1866 gg.*, Leningrad 1981, s. 169. Wszystkie cytaty pochodzą z tego wydania. Przy kolejnych przywołaniach numer strony podaję w nawiasie. Tłumaczenie podaję za Gomulickim: „Knutem budził nas *dziesiątnik* / Zanim błysła zorza, / Bito nas i okradano – / Taka wola Boża!” (s. 715). Dla porównania zamieszczam tu dwie inne wersje tłumaczenia tego fragmentu. Wersja w tłumaczeniu Leopolda Lewina: „Grabili nas piśmienni dziesiątnicy, / Władza i nędza żarły co się zowie... / Wszystkośmy znieśli – korni wojownicy, / Pracy spokojni synowie.”; M. Niekrasow, *Kolej żelazna*, w: idem, *Utwory wybrane*, tłum. L. Lewin, t. 1, Warszawa 1955, s. 255. Wersja w tłumaczeniu Wiktora Woroszyłskiego: „Skórę z nas zdzierał mądrala-dziesiątnik, / Batog i strach do roboty popędzał... / Wszystko z pokorą zniósł boży cierpiętnik, / Roboczy lud, wieczna nędza!”; M. Niekrasow, *Kolej żelazna*, w: W. Woroszyłski, *Moi Moskale. Wybór przekładów z poezji rosyjskiej od Puszkina do Ratuszyńskiej*, Wrocław 2006, s. 24.

z Petersburga do Moskwy w latach 1842–1851”¹⁵. Zresztą pod wierszem Niekrasowa publikowanym w jego „Sowriemienniku” (1865, nr 10, s. 547–552) widniała fikcyjna data 1855, podczas gdy utwór faktycznie powstał pod koniec 1861 lub na początku 1862 roku¹⁶. Badacz zupełnie jednak pomija inną, ważniejszą z cenzuralnego punktu widzenia kwestię. Poemat poprzedzony jest swoistym mottem, czy raczej epigrafem, wprowadzającym we właściwą akcję poematu. We współczesnej edycji rosyjskiego oryginału czytamy:

Ваня: (в кучерском армячке)
Папаша! кто строил эту дорогу?
Папаша: (в пальто на красной подкладке)
Граф Петр Андреевич Клейнмихель, душенька!
Разговор в вагоне
(s. 168; podkr. – J. Z.)

W wersji Gomulickiego brzmi to:

Jaś: (w futrze)
Proszę tatki, kto wybudował tę kolej?
Tatko: (w paltocie z czerwoną podszewką)
Inżynierowie, moje dziecko!
(*Dialog w wagonie* s. 714; podkr. – J. Z.)

I tu sprawa jest bardzo ciekawa – w polskiej wersji nazwisko grafa Piotra Kleinmichela¹⁷, rosyjskiego ministra transportu, zostało zastąpione rzeczownikiem w liczbie mnogiej: inżynierowie. Nie jest to jednak pomysł polskiego tłumacza. Ponieważ w swojej analizie translacji *Kolei żelaznej* Orłowski zupełnie przemilczał ten wątek, pozwolę sobie na nieco obszerniejsze wyjaśnienia.

Forma z nazwiskiem rosyjskiego grafa-ministra pojawiła się jedynie w pierwodruku prasowym, w redagowanym przez Niekrasowa „Sowriemienniku”; w innych wydawanych za życia poety edycjach, a także wydaniach pośmiertnych, cenzura zamieniła nazwisko na wykrzyknik ojca Wani – „Инженеры,

¹⁵ J. Orłowski, op. cit., s. 55.

¹⁶ Wszystkie informacje edytorskie podaję za: N. A. Nekrasov, op. cit., s. 398–400. Co do daty powstania, w wydawanych za życia poety zbiorach poetyckich pojawiają się alternatywnie: 25 grudnia 1861 lub 2 stycznia 1862.

¹⁷ Piotr Kleinmichel (ros. Pëtr Andreevič Klejnmihel') był ministrem transportu Carskiej Rosji w latach 1842–1855. Uznawany jest za budowniczego Kolei Petersbursko-Moskiewskiej. Jako żołnierz spod Lipska i Borodino związany był z carem Aleksandrem I i jego rodziną, oddając im ważne usługi, a także stając się bliskim powiernikiem kolejnego cara – Mikołaja I. Prace nad budową wspomnianej kolei zostały mu powierzone zapewne po tym, jak wstąpił się odbudową Pałacu Zimowego po pożarze 1837 roku. Wiersz Niekrasowa przywołujący nazwisko ministra w kontekście nadużyć i wykorzystywania chłopów przy budowie kolei był wyraźnym uderzeniem w carską władzę i mechanizmy zarządzania państwem.

душенька!”¹⁸ – co zgodnie ze stanem faktycznym przetłumaczył Gomulicki, opierając się zapewne na edycjach późniejszych niż pierwodruk prasowy – zbiorach wierszy z 1869 lub 1873 roku. Przedstawienie w złym świetle carskiego ministra oraz obnażenie mrocznej strony budowy kolei i jej „ludzkich kosztów” stanowiło podstawę zarzutów rosyjskiej cenzury. Dodatkowym czynnikiem musiała tu być kwestia adresu czytelniczego. Czyniąc głównym bohaterem Waniuszę i opatrując wiersz dedykacją: „Poświęcam dzieciom”, Niekrasow wyraźnie sugerował, że utwór skierowany jest do młodych czytelników, których należy przestać karmić bajkami¹⁹.

Dlatego działania dziewiętnastowiecznego tłumacza były poddane podwójnej instancji cenzorskiej. Polskiemu czytelnikowi przedstawiony został więc tekst dwukrotnie oceniany w Rosji – nie tylko przez zewnętrzną cenzurę urzędową, ale i przez samego poetę. Niekrasow, chcąc pozbawić utwór ostrości wymowy – krytyki nagannych praktyk urzędników wszystkich rang, które autor zapewne obserwował za panowania Aleksandra II – przeniósł datę powstania (i akcji poematu) do epoki rządów Mikołaja I, przypominając lata 1842–1851, faktyczny okres budowy kolei.

Nasz poeta miał więc do translatorskiej dyspozycji utwór już oceniany, w związku z czym nie musiał poddawać go dodatkowej „łagodzącej” obróbce, która tak raziła dwudziestowiecznych komentatorów²⁰. Świadomość, że Niekrasow to poeta piętnujący społeczne nierówności i wszelkie przejawy ucisku najniższych warstw społecznych – chłopą i miejskiej biedoty – była dość powszechna wśród ówczesnych polskich czytelników. Przykładem może być notka o Niekrasowie z „Tygodnika Mód i Powieści” z 1874 roku, w których w kolejnych odcinkach, omawiano dzieło Konstantego Petrowa o literaturze rosyjskiej. W jednej z części pojawiają się uwagi o poezji Niekrasowa:

¹⁸ Informacje pochodzą z not edytorskich i komentarzy do *Kolei żelaznej* – N. A. Nekrasov, op. cit., s. 398–400. W przywołanej tam notatce cenzora Jeleniewa z 1865 roku tak wyjaśnia się zakaz umieszczenia w epigrafie do wiersza nazwiska Kleinmichel: „Chociaż pierwotny sens tego epigrafu w związku z treścią utworu nie zawiera w sobie obrazy dla byłego głównego zarządcy dróg publicznych, jednak niektórzy mogą widzieć w tym inny, ukryty sens; w takim wypadku podobne umieszczanie nazwisk wyższych rangą urzędników państwowych jest w wysokim stopniu nie na miejscu” – tłumaczenie własne. Cenzorskie restrykcje na wiersz nałożono już w 1864 roku, jednak chwilowe, mające miejsce w 1865 roku, czasowe zwolnienie pisma Niekrasowa z cenzury prewencyjnej pozwoliło mu na druk z nazwiskiem grafa Kleinmichela.

¹⁹ Ta prawda zawarta jest zresztą w treści poematu: „Добрый папаша! / К чему в обаянии / Умного Ваню держать? / Вы мне позвольте при лунном сиянии / Правду ему показать” (s. 168–169). U Gomulickiego: „Dobry tato! po co dziecku / Rozpowiadać baśnie? / Pozwól, ja mu w krótkiej chwili / Całą rzecz wyjaśnię.” (s. 714). We współczesnych tłumaczeniach: „Dobry ojczulku! Przecież twoje słowa / Mądrego chłopca tumanią. / Pozwól, że w jasną tę noc księżycową / Odsłoń prawdę przed Wanią” (wersja L. Lewina; cit. per M. Niekrasow, *Utworki wybrane*, s. 79); „Zacny Tatusiu! Dłaczegóż ma w błędzie / Trwać umysł dziecięcia bystry?” (W. Woroszyński, op. cit., s. 23).

²⁰ Cf. przyp. 12.

Pomiędzy lirykami pierwsze miejsce zajmuje Nekrassow, on to lirę rosyjską nową wzbogacił struną, struną realizmu w poezji, z której wyprowadził pełne i silne, zupełnie przedtem nieznanne dźwięki. Wypowiada z całą szczerością, że „w nieszczęść godzinie wstyd jest opiewać piękność dolin, morza, niebios oraz pieszczoty uwielbianej kobiety”. Toteż nie tam szukał tematów do natchnień swoich, [...]. **Współczucie poety dla cierpiących i nieszczęśliwych** objawia się wymownie w wierszach *Poeta i obywatel*, *W szpitalu*, *Nieszczęśliwy*, *Uroczystość młodzieńcza*, *Biedna kobieta i elegantka*, *Pieśń dla Yeremuski*, *Łzy dziecinne*, *Na wsi*, *Muza*. **Gorąca miłość dla najniższych warstw społecznych, zapał i żywe uczucie, dar** przenikania i doskonałego opisywania tajemnic przyrody, oto główne zalety poezji Nekrassowa²¹ (podkr. – J. Z.).

Z tej perspektywy nie dziwi wybór translatorski dokonany przy tłumaczeniu *Kolei żelaznej*. Utrwała on bowiem autorytet Niekrasowa – poety zaangażowanego i wrażliwego na krzywdę i niesprawiedliwość społeczną. Jednak istotną kwestią, która stawała przed polskim poetą tamtego czasu, była sprawa rosyjskich realiów, w kontekście których powstał oryginał poematu.

3.

Współcześni teoretycy przekładu nieustannie podkreślają, że „relacja oryginał–przekład nie jest ścisłą odpowiedniością, a to, co z oryginału należy zachować w tłumaczeniu, jest niejednorodne i często niesprowadzalne do linearnych odpowiedniości”²². Jak słusznie zauważają autorzy cytowanej rozprawy – Katarzyna Majdzik i Daniel Słapek – mamy tu do czynienia raczej z zasadą relacyjności, a nie prostej wymienności.

Balcerzan – wyznaczając w translatoologii sześć stref nieprzekładalności, czyli kłopotliwych z punktu widzenia tłumacza obszarów do interpretacji²³ – wskazuje na istnienie dwóch możliwych do przyjęcia przez tłumacza, dopełniających się strategii substytucji i translokacji:

W istocie bowiem dewiacje teorii nieprzekładalności, eksponujące substytucyjną postać ekwiwalentu, nie wynikają z przesłanek fałszywych, lecz – z jednostronnej, zdogmatyzowanej koncepcji ekwiwalentu. Z reguły eksponuje się jedną tylko stronę ekwiwalentu – substytucję, wymianę znaków. Bagatelizuje się natomiast – traktując jako obcą naturze przekładu – stronę

²¹ *Szkic literatury rosyjskiej z ostatnich lat dwudziestu. (Ustęp z dzieła Konstantego Petrowa pt. *Obraz literatury rosyjskiej*), „Tygodnik Mód i Powieści” 1874, nr 16, s. 8. Wszystkie opinie o Niekrasowie w polskiej prasie od lat pięćdziesiątych do końca XIX wieku kataloguje i wnikliwie omawia wspomniany tu Orłowski (op. cit., s. 97–115), a także M. Jakóbiec (*Niekrasow w oczach Polaków*, „Kwartalnik Instytutu Polsko-Radzieckiego” 1953, nr 5).*

²² K. Majdzik, D. Słapek, *Narzędzia analizy przekładu*, Toruń 2015, s. 9.

²³ Są to kolejno: strefa konstrukcji utworu, strefa chwytu językowego, strefa chwytu graficznego, nieprzekładalność cytatu, nieprzekładalność denotacji oraz nieprzekładalność konotacji. Vide E. Balcerzan, op. cit., s. 142 i passim.

drugą: translokację, czyli przeniesienie w postaci niezmienionej pewnych cech czy składników tekstu wyjściowego do tekstu przekładu. Tymczasem przekład jest grą, nieodzowną kolizją substytucji i translokacji²⁴.

Piszący o kolizji Balcerzan sugeruje, że agonizność jest do pewnego stopnia nieuniknionym elementem przekładu. Majdzik i Słapek piszą raczej o konsensusie i negocjowaniu znaczeń:

Przekład jako byt będący w relacji odnoszenia się do oryginału dowodzi zakwestionowania tezy o nieprzekładalności, ponieważ wybiera z oryginału „ile może” i przeszczepia to na nowy grunt. Przepisując oryginał w nowym kodzie, poszukuje węzłów dostępu do istotnych sensów pierwowzoru. Zatem przekład polega na interpretacji oryginału i negocjowaniu z nim znaczeń. Sensów oryginalnego dzieła literackiego często nie da się oddać za pomocą prostej ekwiwalencji jednostek językowych. Trzeba zatem poszukiwać innych rozwiązań i sięgać poza ograniczenia kodu, którym posługuje się tak autor, jak i tłumacz²⁵.

Zasady takiego wyboru są każdorazowo inne. Mogą być motywowane psychologią procesu translacji, szeroko rozumianymi kompetencjami tłumacza²⁶, lecz także – sytuacją społeczną, historyczną czy geopolityczną. Z perspektywy XX i XXI wieku teoretycy przekładu mówią dość oględnie o funkcjonujących w traduktologii dwóch sprzecznych tendencjach: forenizacji (egzotyzacji), czyli przeniesieniu jak największej ilości elementów oryginalnych do tekstu przekładu (np. zapożyczeń leksykalnych), i domestykacji (udomowieniu), a więc „takim ukształtowaniu przekładu, które zaciera jego obce pochodzenie, np. zastąpienie obco brzmiących nazw własnych polskimi odpowiednikami”²⁷.

Sytuacja ulega większemu skomplikowaniu, gdy przyglądamy się tłumaczeniom w wieku XIX, a przekład Gomulickiego z Niekrasowa wydaje się doskonałym tego przykładem. O ile bowiem tłumacz z zasady zмага się z wieloma czynnikami utrudniającymi translację, o tyle w omawianym przypadku dochodzą do nich dodatkowe elementy. Jednym z nich jest, co oczywiste, urzędowa, prewencyjna cenzura carska. Jednakże na to wszystko nakłada się jeszcze inna instancja należąca do psychologii procesu twórczego – polski poeta „udomawia” lirykę rosyjską – lirykę zaborcy²⁸. Z tej perspektywy przekład nie jest jedynie

²⁴ E. Balcerzan, op. cit., s. 147.

²⁵ K. Majdzik, D. Słapek, op. cit., s. 12.

²⁶ Zjawisko to wnikliwie opisują ważne dla translologii prace Anny Legeżyńskiej (*Tłumacz i jego kompetencje autorskie. Na materiale powojennych tłumaczeń poezji A. Puszkina, W. Majakowskiego, I. Kryłowa i A. Błoka*, Warszawa 1986 oraz *Tłumacz jako drugi autor*, w: *Polska myśl przekładoznawcza*, red. P. de Bończa Bukowski, M. Heydel, Kraków 2013, s. 239–254).

²⁷ K. Majdzik, D. Słapek, op. cit., s. 166. Balcerzan napisze o nastawieniu przekładu „już to na zacieranie śladów obcości, już to na ich ujawnienie” (op. cit., s. 147).

²⁸ Nie miejsce tu na omawianie kwestii recepcji literatury rosyjskiej w Polsce XIX wieku. Są to zagadnienia już omówione przez badaczy w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX wieku,

chłodnym oscylowaniem między forenizacją a domestykacją, tak bezpiecznie wyrażonym w języku przekładoznawstwa, a okazuje się autentycznym wyzwaniem²⁹.

Orłowski wielokrotnie wspomina, jakby mimochodem, o niechęci polskich odbiorców dziewiętnastowiecznych do wszystkiego, co rosyjskie – szczególnie w latach siedemdziesiątych XIX wieku, gdy świeża jeszcze była pamięć klęski powstania. Jednocześnie ten sam badacz czyni młodemu polskiemu poecie zasadniczy zarzut:

W tłumaczeniu *Kolei żelaznej* Gomulicki nie tylko osłabiał społeczną treść stworzonych przez autora obrazów, lecz **pozbawił również jego utwór wszelkich znamion kolorytu rosyjskiego** [podkr. – J. Z.]. Jak słusznie zauważył Czukowski, *Kolej żelazna* Niekrasowa cała od pierwszego do ostatniego wiersza jest rosyjskim poematem o Rosji, o narodzie rosyjskim³⁰.

Po tej konstatacji krytyk pieczołowicie wylicza wszelkie grzechy poety wobec oryginału, a konkretnie – opuszczenie wszelkich elementów, które mogłyby wskazywać na Rosję jako miejsce akcji utworu. Zresztą tłumacz konsekwentnie pozbywał się słów „Rosja”, „rosyjski”, „rosyjskie”. Trudno odmówić racji Orłowskiemu, który po drobiazgowych analizach podsumowuje:

Przytoczone przykłady wskazują, że Gomulicki konsekwentnie i w sposób zamierzony pomijał wszystko, co w utworze autor powiedział o Rosji, o życiu i traktowaniu jej ludu. Dziś trudno byłoby wyjaśnić, czy wynikało to ze znacznie ostrzejszej cenzury [...], czy też było jeszcze jednym przejawem podchodzenia polskich pisarzy z rezerwą do płodów literatury rosyjskiej. Wydzielone w tekście kursywą i użyte przez tłumacza dwa rusycyzmy językowe („*mużyk*” i „*podradczyk*”) są tylko znikomą rekompensatą za pozbawienie utworu specyficznie rosyjskiego kolorytu, który stanowi jego nieoddzielną część³¹.

Nawet główny dziecięcy bohater – w wersji oryginalnej – Wania, zmienia się u Gomulickiego w Jasia. Jednak odpowiedzi na pytania postawione przez badacza

choć wciąż może domagać się one dalszych ustaleń. Mam tu na myśli liczne prace Mariana Jakóbca, z najważniejszą dla podejmowanego tu tematu monografią *Literatura rosyjska wśród Polaków w okresie pozytywizmu* (Wrocław 1950), Seweryna Pollaka (*Wyprawy za trzy morza. Szkice o literaturze rosyjskiej*, Warszawa 1962), wielokrotnie cytowanego Jana Orłowskiego, rozprawy Edwarda Balcerzana, ale także jedną z nowszych publikacji – Magdaleny Rudkowskiej *Kraszewski wobec Rosji* (Warszawa 2009). Najnowszym, syntetycznym opisem zjawiska jest opracowane przez Annę Sobieską hasło *Literatura rosyjska w polskiej krytyce literackiej* (w: *Słownik polskiej krytyki literackiej 1764–1918. Pojęcia – terminy – zjawiska – przekroje*, red. J. Bachórz, G. Borkowska, T. Kostkiewiczowa, M. Rudkowska, M. Strzyżewski, t. 1, Toruń–Warszawa 2016, s. 781–807).

²⁹ Wyczerpująco o rozumieniu przekładu w XIX wieku pisała ostatnio Elżbieta Skibińska. Vide E. Skibińska, *Przekład*, w: *Słownik polskiej krytyki...*, t. 2, Toruń–Warszawa 2016, s. 411–426.

³⁰ J. Orłowski, op. cit., s. 55–56.

³¹ Ibidem, s. 56.

ponad czterdzieści lat temu pozostają dziś jedynie w sferze supozycji. W przypadku owego „mużyka” i „podradczyka” nie możemy przecież mówić o oporze translatorskim wynikającym z nieprzekładalności denotacyjnej³².

Gomulicki, poza decyzjami czysto translatorskimi (substytucja–translokacja), musiał podejmować decyzje ideowe. Wbrew opinii Orłowskiego i Pollaka nie wydaje mi się, co już sygnalizowałam, żeby polski poeta znacząco złagodził wymowę oryginału. Zachowany zostaje nadrzędny przekaz mówiący o nadużyciach władzy i wyzyskiwaniu robotników, o godność których nie ma się kto upomnieć. Równie mocne, co w oryginale Niekrasowa, są obrazy nędzy i głodu, śmierci i szkieletów stanowiących podwalinę nowoczesnej kolei.

Nieco inaczej, bardziej skomplikowanie, wygląda kwestia rosyjskości, a raczej – jej wyzbywania się, i odpowiedź na pytanie o to, czy była ona świadomą dziewiętnastowieczną strategią translatorską. Zdajemy sobie sprawę, że w ówczesnym uniwersum językowym podbitego narodu słowa „mużyk” i „podradczyk” były na ogół zrozumiałe, szczególnie w zaborze rosyjskim³³, a co więcej funkcjonowały w języku, mowie potocznej (i nie tylko), co potwierdza słownik z epoki³⁴.

Pisane kursywą, pozostawione w tekście przekładu na zasadzie translokacji rosyjskie określenia „mużyk” i „podradczyk” oczywiście sugerują rosyjski obszar językowy. Ich obecność nie stanowiła jednak ani gwarancji „obcości”, ani nie była „rekompensatą rosyjskości”. Nie wynikała także z nieporadności tłumacza. Dlatego chciałabym zaproponować następującą interpretację: gdyby zarzuty dotyczące „kastrowania” wszelkich oznak rosyjskości potraktować nie jako słabości niewprawnego tłumacza, a przekuć w zaletę, można by uznać, że rezygnacja z cech rosyjskiej lokalności nadaje utworowi uniwersalną wymowę. Obciążanie najniższymi kosztami cywilizacyjnego rozwoju to przecież odwieczna zasada panująca w społeczeństwach, co wybrzmiewa w centralnych partiach poematu – tak postrzegane są wielkie dzieła architektury europejskiej przywołane w poemacie: Koloseum czy katedra św. Stefana. Monumentalnie piękne, ale wykonane katorżniczą pracą bezimiennych stają się wiecznotrwałymi pomnikami ich możliwych i próżnych pomysłodawców.

³² Balcerzan wyjaśnia: „Chodzi o szeroki obszar denotacji, czyli odniesienia znaku do rzeczywistości; o nazwy bytów z kręgu cywilizacyjnego, instytucjonalnego, obyczajowego itd.” (op. cit., s. 143).

³³ Ciekawe, że badania nad recepcją Niekrasowa w drugiej połowie XIX wieku wykazują zupełny brak zainteresowania poetą poza zaborze rosyjskim. Vide J. Orłowski, op. cit.

³⁴ Na początku wieku XX *Słownik warszawski* odnotowuje oba interesujące mnie tutaj słowa: „»Mużyk«, a, lm. Mużyki; prosty chłop, gbur; <Ukr. muzyk>”; „»Podradczyk« – dostawca, antreprenier, przedsiębiorca, liwerant; <Ros. podriadčyk>”. Jak widać, w pierwszym przypadku pochodzenie słowa mylnie oznaczono jako ukraińskie; poza tym – odnotowano użycie u Mickiewicza. W drugim przypadku – podano pochodzenie rosyjskie, a dodatkowo przed hasłem pojawia się wykrzyknik oznaczający „wyraz, którego unikać należy”. Vide *Słownik języka polskiego*, red. J. Karłowicz, A. A. Kryński, W. Niedźwiedzki, t. 2, Warszawa 1900, s. 405.

Wydaje się, że polski przekład w jakiś sposób zrównuje niedolę ciemniejszego ludu rosyjskiego z ciemieniem przez władzę w ogóle. Nieuczciwy „podradczyk” – to przecież człowiek systemu, korzystający z bezkarności; ma się kojarzyć państwowo, administracyjnie; stanowi element represji – co podkreśla tłumacz – właśnie rosyjskiej. Może to jest powodem pozostawienia oryginalnej formy językowej (forenizacja). Ciekawe, że drugie z zachowanych określeń, tj. „mużyk” – w *Słowniku warszawskim* określone jako ukrajinizm – wydaje się nie budzić wrogich konotacji. Ma wymowę współczującą – oznacza prostego, udreżonego chłopca pańszczyźnianego³⁵ i różni się semantycznie od rosyjskiego określenie chłopca-rolnika – *kriestijanin*. W tym miejscu nie można nie wspomnieć o rusofilskich poglądach Gomulickiego, który uchodził za „propagatora zbliżenia literatury polskiej i rosyjskiej”³⁶. Literackim przejawem tej postawy wydaje się być dość znane opowiadanie *Soldat*, w którym los prostego żołnierza rosyjskiego, siłą wcielonego do armii i stacjonującego w Priwislinju, pokazany jest z pełnym współczuciem. Bohater zaprzyjaźnia się z polską rodziną, która widzi w nim przede wszystkim człowieka, a nie wrogię żołnierza.

Tak czy inaczej – pozbawiając utwór wyraźnych rysów rosyjskości, polskiemu poecie udało się uzyskać nieco inną (dodatkową?) perspektywę interpretacyjną, na którą jednak, jak mi się wydaje, Niekrasow, zawsze wrażliwy na ciemniejszych i pogardzanych, chętnie by przystał.

4.

Cytowany na początku artykułu Ricoeur szczególną trudność tłumaczenia widział w odniesieniu do poezji, w której każdy element organizacji tekstu poświadcza istnienie „nierozzerwalnej więzi sensu i brzmienia, znaczonego

³⁵ W identycznym kontekście postać ta pojawi się niemal sto lat później w *Szkicach piórkiem* Andrzeja Bobkowskiego: „Bezrobotny kuchcik, ucinający tępyim szczyrykiem głowę De Launaya, nie był zbrodniarzem – on miał dość i inni mieli dość. **Mużyk** rosyjski, rozpruwający brzuch magnata nad Wołgą miał po prostu dość. Nie oni byli zbrodniarzami. Tych Bóg na Sądzie Ostatecznym nie postawi na lewicy i znajdą oni miejsce wśród sprawiedliwych, choć ręce ociekać im będą krwią niewinnych” (podkr. – J. Z.); A. Bobkowski, *Szkice piórkiem*, Warszawa 2007.

³⁶ Vide R. Taborski, *Wiktor Gomulicki – propagator zbliżenia literatury polskiej i rosyjskiej*, „Slavia Orientalis” 1960, nr 1, s. 27. Dodać trzeba, że Gomulicki w późniejszych latach sporo tłumaczył też z Puszkina. Zresztą wśród współczesnych sobie Gomulicki uchodził za rusofila. Kwestie stosunku poety do cenzury i rosyjskości opisał jego syn: J. W. Gomulicki, *Poeta warszawski i cenzura. O poezji „politycznej” Wiktora Gomulickiego. Uwagi i materiały: 1879–1918*, „Rocznik Warszawski” 1993, R. XXIII, s. 77–107. Potwierdza to wspomniana wcześniej Sobieska, pisząc o Gomulickim co następuje: „O taką trzeźwość, przewyżczenie nieufności i dystansu, wyrwanie »zielska plemiennej nienawiści« apelował zarówno w swej działalności publicystycznej, jak i literackiej Wiktor Gomulicki (*W kwestii literackiej*. *List otwarty do redaktora „Kraju”*), „Kraj” 1895, nr 11; opowiadanie *Soldat*, „Czas” 1898, nr 161–162 i 164–171; *Dusza Rosji*, 1916; *Biały Sztandar*, 1907)”; A. Sobieska, op. cit., s. 801.

i znaczącego”³⁷. Dla Orłowskiego problemem była również formalna modyfikacja rosyjskiego oryginału. Odnotowuje on:

Jego [Gomulickiego – J. Z.] skoczny trocheiczny wiersz w niczym nie przypomina płaczliwego tonu utworu Niekrasowa, który nadaje mu daktyliczne metrum i nasycę jęśliwą samogłoską „u”. Widać to najwyraźniej na przykładzie tłumaczenia czwartej zwrotki, która u Niekrasowa [...] uzyskuje brzmienie przejmującego jęku:

„Wsio choroszo pod sijaniem łunnym,
Wsiudu rodimuju Ruś uznaju...
Bystro leczu ja po rielsam czugunnym,
Dumaju dumu swoju...”

Jakże odmienny rytm i nastój wyczuwamy w tej samej strofie, którą Gomulicki tak oto przełożył:

„Księżyc włożył czapkę ryżą,
Mizdrzy się do ziemi –
Ja po relsach pędzę chyżo
Z myślami mojami...”³⁸

Rzeczywiście nie ma w tłumaczeniu „jęśliwej samogłoski” „u”, ale w moim przekonaniu, w wybranym przez badacza fragmencie rytm wiersza bardziej odpowiada rytmowi pędzącego pociągu, dla którego skoczny trochej jest rozwiązaniem idealnym. Poza tym nieco „rozwlekle” Niekrasowskie wersy z przeciągłym „u” zostają zastąpione przez Gomulickiego nagromadzeniem głoski „ż”: księżyc, włożył, ryżą, mizdrzy, chyżo – co przynosi ciekawy efekt. Wzmacnia to poczucie pędu, ale także typowego dla podróży kolejną zgrzytania kół po żelaznych szynach. W oryginale te szyny są rzeczywiście żelazne – rosyjskie słowo „чугунный”, (żelazny, żeliwny) zawiera „jęśliwy” komponent samogłoski „u”. Gomulicki mógłby wykorzystać brzmieniowo owo żelazo (żeliwo), jednak taki wybór rozbiłby strukturę rytmiczną, która wydawała się dla poety chyba istotniejsza. Stąd pozostawienie dziś nieco archaicznej formy relsy³⁹.

W jednym z Orłowskim zgadzam się zupełnie: „Mimo wszystko, wymienione tu liczne odstępstwa od pierwowzoru nie dyskwalifikują jednak w żadnym wypadku przekładu Gomulickiego”⁴⁰. Dziwnie z tej perspektywy brzmi konstatacja badacza: „*Kolej żelazna* Gomulickiego, rozpatrywana w oderwaniu od rosyjskiego

³⁷ P. Riceur, op. cit., s. 35.

³⁸ J. Orłowski, op. cit., s. 56–57. Vide: „Всё хорошо под сиянием лунным, / Всюду родимую Русь узнаю... / Быстро лечу я по рельсам чугунным, / Думаю душу свою...” (s. 168).

³⁹ *Słownik języka polskiego* Doroszewskiego zaznacza, że jest to anglicyzm, a odnotowując przypadki użycia, co ciekawe, przytacza przykład z *Argonautów* Elizy Orzeszkowej i... powieści *Ciury* Gomulickiego: <http://sjp.pwn.pl/doroszewski/rels> (d.d. 26.11.2019).

⁴⁰ J. Orłowski, op. cit., s. 57. Nie przeszkadza to jednak autorowi powołać się na opinię Pollaka, który działania translatorskie Gomulickiego nazywa „ryzykownym eksperymentem”. Vide S. Pollak, *Wyprawy za trzy morza...*, s. 224–228.

pierwowzoru, jest przecież pod względem literackim zupełnie dobrym wierszem, podobnie jak większość utworów, które wyszły spod pióra tego poety”⁴¹. W moim przekonaniu jest ona nie do obronienia: nie ma potrzeby rozpatrywać tekstu wtórnego (przekładu) w oderwaniu od prymarnego (pierwowzoru). Co więcej, ich porównanie, ogląd i protokół rozbieżności wiele mówi o tłumaczu, a może jeszcze więcej – o kontekście, w którym tekst powstał. Zgadzam się zatem w zupełności z Majdzik i Słapkiem:

Tłumaczenie to **rekontekstualizacja pierwowzoru** [podkr. – J. Z.], lecz także spotkanie dwóch kultur, które umożliwiają wzajemne poznanie. Przełożony tekst pochodzi z innej kultury i ją reprezentuje, zawiera wartości społeczne i estetyczne, które wypracowała źródłowa wspólnota interpretacyjna, i przedstawia je czytelnikowi docelowemu. Odbiorca przekładu może być zaskoczony albo nawet zaskokowany treściami, które mu się przedstawia, albo przeciwnie – dziwić go może bliskość i podobieństwo świata, który nie jest jego macierzystym kontekstem⁴².

Wydaje się, że przykład translacji *Kolei żelaznej* jest taką właśnie rekontekstualizacją pierwowzoru – w moim przekonaniu całkiem udaną.

Na zakończenie chciałabym jeszcze raz podjąć wątek „terminowania” młodego Gomulickiego „u innych poetów”. Co ważne, po nieudanym debiucie poetyckim autor zajmuje się intensywną pracą translatorską, a terminowanie bywa, jak się wydaje, rodzajem agonu – uczeń stara się przewyższyć mistrza. Można założyć, że Gomulickiego czytanie i tłumaczenie Niekrasowa (ale także Bérangera, Hugo czy Coppée’go) miało znaczenie dla rozwoju jego własnej poezji. Programowy wiersz z tomu z 1882 roku zatytułowany *Gdzie piękno?*, w którym dość jeszcze nieśmiało pojawia się pytanie: „O wieszczę! dzieci bogów! czemu z waszej lutni / Rzadko płyną te dźwięki, co są życia echem?”⁴³, w tomie z 1887 zostaje już włączony w pierwszy cykl o znaczącym tytule *Pieśń w służbie świata*. Utwory składające się na ów cykl⁴⁴ stanowią wyraźny ukłon Gomulickiego w kierunku nurtu poezji zaangażowanej⁴⁵, której okazał się całkiem sprawnym twórcą⁴⁶. Agoniczne zmaganie się z tekstem innego poety, jego reinterpretacja i rekontekstualizacja, stało się bazą dla własnej, dojrzałej twórczości.

⁴¹ J. Orłowski, op. cit., s. 57.

⁴² K. Majdzik, D. Słapek, op. cit., s. 165–166.

⁴³ W. Gomulicki, *Poezje*, Warszawa 1887, s. 18.

⁴⁴ Wymieniam tu tylko niektóre: *Dwa głosy*, *Głodnego nakarmić*, *Z padolu*, *Głos zielonego*, *Z niskich lotów*, *Bez echa*.

⁴⁵ Inne alternatywne pojęcie to „poezja obywatelska” (ros. *Graždanskaâ poèziâ*) – jest to oczywiście odwołanie do najważniejszego programowego wiersza Niekrasowa *Poeta i obywatel* (*Poët i Graždanin*).

⁴⁶ Vide J. Zajkowska, op. cit.

Bibliografia

- Balcerzan, Edward, *Tłumaczenie jako „wojna światów”. W kręgu translatoologii i komparatystyki*, wyd. 3 poprawione i rozszerzone, Poznań 2011.
- Gomulicki, Juliusz Wiktor, *Poeta warszawski i cenzura. O poezji „politycznej” Wiktora Gomulickiego. Uwagi i materiały: 1879–1918*, „Rocznik Warszawski” 1993, R. XXIII.
- Gomulicki, Wiktor, *Kolej żelazna (z Niekrasowa)*, „Niwa” 1874, t. VI.
- Gomulicki, Wiktor, *Poezje*, Warszawa 1887.
- Jakóbiec, Marian, *Literatura rosyjska wśród Polaków w okresie pozytywizmu*, Wrocław 1950.
- Legeżyńska, Anna, *Tłumacz i jego kompetencje autorskie: na materiale powojennych tłumaczeń poezji A. Puszkina, W. Majakowskiego, I. Kryłowa i A. Błoka*, Warszawa 1986.
- Legeżyńska, Anna, *Tłumacz jako drugi autor*, w: *Polska myśl przekładoznawcza*, red. P. de Bończa Bukowski, M. Heydel, Kraków 2013.
- Majdzik, Katarzyna, Daniel Słapek, *Narzędzia analizy przekładu*, Toruń 2015.
- Nekrasov, Nikolay Alekseevič, *Železnaâ doroga*, w: *Polnoe sobranie sočinenij i pisem v pâtnadcati tomah*, t. 2: *Stihotvorenîâ 1855–1866 gg.*, Leningrad 1981.
- Niekrasow, Mikołaj, *Kolej żelazna*, w: idem, *Utworky wybrane*, tłum. L. Lewin, t. 1, Warszawa 1955.
- Nowy Korbut. Bibliografia literatury polskiej*, t. 14: *Literatura pozytywizmu i Młodej Polski: hasła osobowe G–Ł*, oprac. zespół pod kier. Z. Szweykowskiego i J. Maciejewskiego, Warszawa 1973.
- Orłowski, Jan, *Niekrasow w Polsce (lata 1856–1914)*, Wrocław 1972.
- Pisarska, Alicja, Teresa Tomaszewicz, *Współczesne tendencje przekładoznawcze*, Poznań 1996.
- Pollak, Seweryn, *Uwagi o poezji rosyjskiej w Polsce. Od romantyków do „Skamandra”, „Twórczość”* 1955, nr 3.
- Pollak, Seweryn, *Wyprawy za trzy morza. Szkice o literaturze rosyjskiej*, Warszawa 1962.
- Ricœur, Paul, *O tłumaczeniu*, w: P. Ricœur, P. Torop, *O tłumaczeniu*, tłum. T. Swoboda, S. Ułaszek, wstęp E. Balcerzan, Gdańsk 2008.
- Rudkowska, Magdalena, *Kraszewski wobec Rosji*, Warszawa 2009.
- Skibińska, Elżbieta, *Przekład*, w: *Słownik polskiej krytyki literackiej 1764–1918. Pojęcia – terminy – zjawiska – przekroje*, red. J. Bachórz, G. Borkowska, T. Kostkiewiczowa, M. Rudkowska, M. Strzyżewski, t. 2, Toruń–Warszawa 2016.
- Słownik języka polskiego*, red. J. Karłowicz, A. A. Kryński, W. Niedźwiedzki, t. 2, Warszawa 1900.
- Sobieska, Anna, *Literatura rosyjska w polskiej krytyce literackiej*, w: *Słownik polskiej krytyki literackiej 1764–1918. Pojęcia – terminy – zjawiska – przekroje*, red. J. Bachórz, G. Borkowska, T. Kostkiewiczowa, M. Rudkowska, M. Strzyżewski, t. 1, Toruń–Warszawa 2016.
- Szkic literatury rosyjskiej z ostatnich lat dwudziestu. (Ustęp z dzieła Konstantego Petrowa pt. Obraz literatury rosyjskiej)*, „Tygodnik Mód i Powieści” 1874, nr 16.
- Taborski, Roman, *Wiktor Gomulicki – propagator zbliżenia literatury polskiej i rosyjskiej*, „Slavia Orientalis” 1960, nr 1.

Woroszyński, Wiktor, *Moi Moskale. Wybór przekładów z poezji rosyjskiej od Puszkina do Ratuszyńskiej*, Wrocław 2006.

Zajkowska, Joanna, *Twórczość poetycka Wiktora Gomułckiego wobec tradycji literackiej i współczesności*, Warszawa 2010.

JOANNA ZAJKOWSKA, dr hab., prof. Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Od 2000 r. zatrudniona w Katedrze Literatury Pozytywizmu UKSW. Zainteresowania: polska i europejska literatura drugiej połowy XIX w., prasa i publicystyka XIX w., literatura dziecięca i młodzieżowa oraz literatura popularna.